

MEDIATOR

Powiatowe Centrum Edukacji i Kompetencji
Zawodowych w Szczucinie

Wydarzenia

Kultura

Sport

Krzyżówka

Rozrywka

- **Z historią za pan brat**
- **Symposium w szkole**
- **Honorowe krwiodawstwo**
- **Dzień języków obcych**

**Kwiecień
2014**

**A niechaj
narodowie wždy
postronni znają, iż
Polacy nie gęsi,
swoje tradycje
mają!**

*Dobry zwyczaj -
ZAPOŻYCZAJ?*

Już w XVI wieku Mikołaj Rej swoim słynnym cytatem podkreślił odrębność Polaków od innych narodów. Polacy nie gęsi i swój język mają, z resztą nie tylko język, ale także bogatą tradycję i kulturę z której mogą być dumni. To ona wyróżnia nas spośród innych społeczności. Jest ona także elementem naszej tożsamości, z której czerpać możemy odpowiednie wartości. Mimo, iż z pewnością nie mamy powodów do wstydu, to jednak nie zawsze potrafimy stanąć w obronie naszej polskiej tradycji. W tym miejscu cytata Mikołaja Reja - „A niechaj narodowie wždy postronni znają, iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają” staje się jeszcze bardziej uniwersalny i nie odnosi się wyłącznie do posiadania wspólnego języka, ale także wszystkiego, co nasze, co polskie...

XXI wiek jest z pewnością wiekiem zawrotnego rozwoju, z czym wiąże się nieuniknione przenikanie się kultur. Warto jednak na chwilę zatrzymać i zastanowić się dokąd ten świat zmierza, bo na dzień dzisiejszy zmierza donikąd.

Ważnym elementem każdej kultury

jest język. To dzięki niemu mamy poczucie odrębności i jako Polacy jesteśmy połączeni silną więzią, którą podczas rozbiorów, a potem II wojny światowej próbowali zerwać nasi odwieczni wrogowie. Ze wszystkich sił chcieli zgermanizować bądź zrusyfikować nasz naród, używając straszliwych metod, ale im się nie udało. Jak się okazuje dzisiaj nie potrzebujemy wojny, aby paść ofiarami wynarodowienia. Do tego robimy to dobrowolnie i zapewne w niektórych przypadkach całkiem nieświadomie. Amerykanizacja zaczyna nosić miano nowej germanizacji. Coraz częściej możemy spotkać się z przeróżnymi angielskimi słowami czy zwrotami powoli wypierającymi polskie sformułowania. I nie chodzi tutaj o „niewinne” wyrażenia, takie jak „Ok” czy „Sorry”, które chyba już na stałe zagościły w młodzieżowym słownictwie. Otóż coraz częściej widzimy anglojęzyczne nazwy polskich sklepów, firm, gazet, filmów i różnych instytucji, które można by było wymieniać w nieskończoność. W tym momencie nasuwa się zasadnicze pytanie: Dlaczego tak się dzieje i czy nasz język aż tak źle wypada na tle innych „światowych” języków? Samo porównanie języka polskiego do np. języka angielskiego wydaje się być śmieszne. Otóż to właśnie język angielski z całą swoją budową wypada dość blado przy budowie i bogatym słownictwie języka polskiego. Czy jest się więc czym zachwycać? W czasach, w których dąży się do uniwersalizacji języka angielskiego powinniśmy jeszcze bardziej pielęgnować nasz ojczysty język. Sama nauka języków obcych oczywiście nie jest zła (trzeba się w końcu rozwijać), ale należy pamiętać o jednym z filarów naszej polskości. Nasi przodkowie umierali za to, żebyśmy mogli swobodnie posługiwać się ojczystym językiem, więc czy to

nie wstyd, że coraz częściej zastępujemy polskie zwroty jakimiś obcojęzycznymi sformułowaniami? Czy oni byliby z nas dumni? Czy ich poświęcenie poszło na marne? Czy jesteśmy aż tak oślepieni wszystkim, co jest związane z Zachodem? Okazuje się, że tak. Nie chodzi wyłącznie o nasz (a właściwie, to już nie nasz) język. Wydajemy się być także zachłyśnięci zachodnią kulturą, na którą najchętniej zamienilibyśmy naszą. Przecież Halloween jest o wiele ciekawsze niż nasz Dzień Wszystkich Świętych - o wiele weselsze, zabawniejsze, przyjemniejsze, więc dlaczego nie mogłoby się znaleźć w kanonie naszych świąt? Może dlatego, że nie jest elementem naszej kultury, a to co pozornie wydaje się być przyjemne, niekoniecznie niesie ze sobą jakieś korzyści, z wyjątkiem zabawy i miłego spędzenia wolnego czasu. Polska tradycja jest na tyle bogata, że nie potrzebuje czerpania wzorców z żadnej innej. Coraz częściej młodzi ludzie, zapatrzeni w nową, obcą kulturę, chcą odciąć się od rodzimych tradycji. Dzieje się tak z powodu piętnowania przez media różnych zagranicznych wzorców kultur i ukazywania ich w lepszym świetle. Tak więc czy w dzisiejszych czasach młody człowiek potrafi trafnie wybrać to, co wartościowe, spośród milionów wiadomości, którymi zasypują go media?

Na koniec warto wspomnieć, że przenikanie się kultur jest nieuniknione, ale my nie możemy stać się ofiarami tego zjawiska. Ażeby z nim walczyć, wbrew pozorom, nie trzeba wiele - wystarczy zachowanie zdrowego rozsądku i wyrobienie w sobie obiektywnego spojrzenia na świat. W pewnym momencie trzeba stanąć do walki o to, co wartościowe.

Agata Stec

Z historią za pan brat

Husarska chwała!

Na temat husarii przeciętny Polak nie wie nic, bądź bardzo niewiele. Jest to ogromny grzech wobec tych wspaniałych rycerzy, którzy niejednokrotnie bronili naszej ojczyzny przed najeźdźcami. Może nam się wydawać, że przecież to był ich obowiązek, ale trzeba sobie uzmysłowić, w jakich okolicznościach dochodziło do zmagania husarzy z agresorami. Aby przybliżyć obraz wyczynów husarzy, przedstawię opis bitwy pod Mohylowem, gdzie oddział Polaków rozgromił potężną armię moskiewską.



W 1581 roku Polska przygotowywała się do wyprawy przeciw Moskwie. Armie naszego króla Stefana Batorego miały wyruszyć pod koniec sierpnia, lecz plany te pokrzyżowała wcześniejsza ofensywa wojsk moskiewsko-tatarskich na ziemiach litewskich. W owym czasie na ziemiach pogranicza Litwy i Moskwy znajdowało się około 1000 żołnierzy konnych w dodatku rozproszonych po różnych włościach. Szanse na skuteczną obronę tych ziem były niewielkie. Zdania na temat liczebności wojsk nieprzyjaciela były

podzielone. Niektórzy sądzą, że atakujących może być, aż od 40000 do 45000, lecz najbardziej wiarygodna wydaje się być liczba 30000 wojsk. Liczbę tę podał jeden z poruczników husarskich, który walczył z tą armią, a mianowicie był nim Markowski. Armia najeźdźcy, choć była bardzo liczna, to jednak nie prezentowała sobą zbyt wysokiej jakości. W jej skład wchodziły w większości wojska kawalerii moskiewskiej, kozackiej i tatarskiej. Ksiądz Jan Piotrowski pisał o tej armii następująco; „Lud nikczemny, błaży”. Oddziały te nie nadawały się do jakichś większych oblężeń, lecz ich liczebność budziła strach i stanowiła ogromną przewagę.

27 czerwca wojska agresora natarły na przedmieścia Mohylewa. Zostało spalonych kilkaset domów. Następnie wróg próbował podejść pod umocnienia zamku, lecz spotkał się z ostrzałem ze strony mieszczan, którzy skutecznie powstrzymywali nieprzyjaciela. W tym czasie przybył oddział husarii pod dowództwem Marcina Kazanowskiego liczący 200 koni. Toczył on przez siedem godzin morderczy bój z Moskalami, po czym przybyły nowe posiłki dla miasta. Były to 2 rotory lekkiej jazdy dowodzone przez Temruka Szymkowicza oraz Krzysztofa Radziwiłła, które liczyły razem około 300 koni. Po długiej bitwie, wojska moskiewskie rozpoczęły odwrót przeprawiając się przez Dniepr. Polacy, którzy dzielnie stawiali przez ten długi czas opór nieprzyjacielowi, postanowili wyciąć ich w pień i dogonić uciekające oddziały. Nad rzeką życie straciło tysiące Moskali, a podwładnym Marcina Kazanowskiego udało się jeszcze odbić kilku więźniów. Strat po stronie husarii nie było. Jedynie rotory lekkiej jazdy odniosły niewielki uszczerbek.

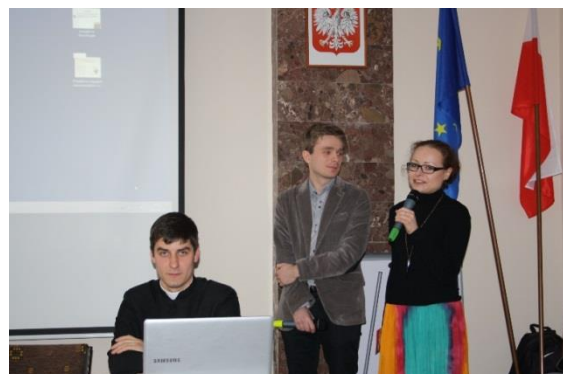
To niesamowite zwycięstwo, które może być uznawane jako cud, uchroniło Wielkie Księstwo Litewskie przed niewolą. Tak niewielki oddział stawiał opór potężnej armii i pokonał ją. Jest to niesamowity wyczyn wojsk polskich, o którym w ogóle nie pamiętamy. Każdy z Polaków powinien wiedzieć o tym wydarzeniu i głosić o nim z dumą, gdyż to właśnie polska husaria jest uznawana za najpiękniejszą i najsukcesywniejszą kawalerię w historii świata i to właśnie ona niejednokrotnie obroniła całą Europę przed zagładą.

Kamil Filipski

Co to jest przyjaźń?

O przyjaźni dawniej i dziś

28 lutego 2014 roku w naszej szkole odbyło się sympozjum: „Ideał przyjaźni w kulturze dawnego Izraela”. Zostało ono przygotowane we współpracy z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim. W trakcie jego trwania wykłady wygłosili przedstawiciele tej uczelni, ks. Dr Grzegorz Baran i dr Ewa Zając, a także nauczyciele naszej szkoły: mgr Danuta Bielaszka i ks. Mgr Paweł Nowak. Korzystając z okazji chciałbym bliżej przedstawić, co to w ogóle jest przyjaźń i jaką rolę odgrywa w życiu człowieka.



Co to jest przyjaźń?

Przyjaźń jest to rodzaj relacji między dwoma osobami, które wzajemnie się sobą opiekują. Przyjaciele są ważną częścią naszego życia. Dobry przyjaciel to ktoś, kto oferuje nam pomoc w trudnych dla nas chwilach, nie oczekując niczego w zamian.

Przyjaciele przychodzą i odchodzą, sprawiają że śmiejemy się i płaczemy, ale przede wszystkim kochają takich, jakimi jesteśmy. Nie ma dla nich znaczenia wygląd czy ubrania jakie nosimy, liczy się dla nich to, co mamy w środku. Podobnie my mając przyjaciół mamy obowiązek być dla nich, nawet gdy jest to trudne.

Przyjaźń jest czymś pięknym, czymś najcudowniejszym na świecie, ale jednocześnie czymś niezwykle kruchym i delikatnym. Prawdziwa przyjaźń to taka, która z każdego nieporozumienia potrafi wyciągnąć odpowiednie wnioski na przyszłość i podnieść się by być jeszcze silniejsza. Jest ona cenniejsza od wszystkiego. Można spytać dlaczego. Ona nigdy nie umiera, nawet gdy wszystko wokół się „wypala”, prawdziwa przyjaźń trwa.

Cechy dobrego przyjaciela.

Jest to osoba, której możemy zaufać, polegać na niej. Dobry przyjaciel nie będzie celowo ranił naszych uczuć, ale okaże życzliwość i szacunek. Nie boi się powiedzieć nam prawdy, która czasami może okazać się przykra. Przyjaciel śmieje się, kiedy my się śmiejemy, płacze, kiedy płaczemy, sprawia, że się uśmiechamy. Akceptuje nas takimi, jakimi jesteśmy.

„Wszyscy jesteśmy podróżnikami

W dzikim świecie. Najlepszym,

Co możemy znaleźć w tej podróży,

Jest szczerzy przyjaciel...”

Przyjaźń według Biblii

*„Wierny bowiem przyjaciel potężną obroną,
kto go znalazł, skarb znalazł” (Syr 6,14)*

Przyjaźń jest potrzebą egzystencjalną, mającą swe poparcie w biblijnym świadectwie. Przyjaźń czy to z Bogiem czy z człowiekiem jest nie lada sztuką. Sztuka ta często wiąże się z podejmowaniem ryzyka, gotowością do poświęceń, czasami nawet własnego życia. W dzisiejszych czasach dużo mówi się o miłości, a jednocześnie tak mało o przyjaźni. Przyjaźń musi być propagowana, musi to być obustronna i dojrzała relacja. Kiedy się zakochujemy, jesteśmy w „siódmym niebie”, podczas gdy przyjaźń oznacza najczęściej wędrówki po najciemniejszych zaułkach. Być przyjacielem znaczy „być dostępnym” – w dzieleniu się życiem, mądrością i samym sobą. Mówiąc krótko, przyjaźń stawia wymagania: „bądź zawsze przy mnie” – to dostępność w sytuacjach życia lub śmierci, czy też w innych ciężkich chwilach. Przyjaciel jest wystawiony nawet na poświęcenie własnego życia, w imię tej przyjaźni. To Bóg jest takim przyjacielem, tak jak i Jezus, który nazywa nas „przyjaciółmi” a nie sługami. Tak więc „przyjaciel” może również być metaforą Boga.

„Przyjacielem jest ten, kto przychodzi z pomocą, gdy wszyscy cię już opuścili” Księga Hioba

Przyjaźń w Księdze Rut

Rut jest kobietą lojalną, wierną i oddaną swojej teściowej Noemi, mimo że żyłoby jej się znacznie lepiej w swojej własnej ojczyźnie, Moab. Zamiast tego, Rut zobowiązuje się podążać wszędzie za Noemi, żyć tam, gdzie ona, a nawet przyjąć wiarę w jej Boga. Jest to bardzo wzruszający dowód przyjaźni. Historia ta, to przypowieść o przetrwaniu dwóch kobiet w patriarchalnym społeczeństwie zdominowanym przez mężczyzn. Zawiązana przez nie przyjaźń jest silniejsza od wszelkich przeciwności losu, jakie mogły je spotkać. Ich wiara w siebie utrzymuje je przy życiu, daje pomyślność we wspólnej drodze przez głód, śmierć, osamotnienie i samotność, aż po nowe życie, w nowej wspólnocie. Rut jest nie tylko prababcią króla Dawida, ale również biblijnym przykładem prawdziwej przyjaźni.

O przyjaźni w Księdze Syracha

„Kto go (przyjaciela) znalazł, skarb znalazł”. O wiele trudniej natomiast jest odpowiedzieć na pytanie, co Autor rozumie pod pojęciem przyjaźni oraz jakie, jego zdaniem, cechy prawdziwego przyjaciela powinien posiadać. Można spróbować rozwiązać ten problem poprzez przyjrzenie się typom i cechom charakteryzującym więzi międzyludzkie omawiane przez Autora i próbę odniesienia ich do przyjaźni. Natomiast w kilku miejscach jest wyraźnie określona relacja członków rodziny do przyjaciół jej głowy. Drugą grupę stanowią stosunki z przedstawicielami różnych grup społecznych.

Ich charakter jest niejako zdeterminowany poprzez stosunki panujące w ówczesnym społeczeństwie Izraela. I tak: kapłanów należy otaczać głębokim szacunkiem, podobnie starszych – mędrców. Trzeba strzec się zwady z możnymi, ubogich zaś wspomagać jałmużną. Wszelkie pozarodzinne kontakty z kobietami wypada traktować z dużą ostrożnością, lękając się ich możliwych konsekwencji. Wydaje się, że trudno w którejkolwiek z wymienionych sytuacji mówić o przyjaźni. Ewentualni przyjaciele rekrutują się więc chyba wyłącznie z grupy osób równych statusem materialnym i społecznym tym, do których Księga jest adresowana. Jakimi cechami powinien się odznaczać prawdziwy przyjaciel? Trudno odpowiedzieć na to pytanie opierając się wyłącznie na fragmentach mówiących o przyjaźni. Spróbuję uczynić to pośrednio. Cała właściwie Księga jest oparta na antynomiach moralnych: mądrzy – głupi, prawdomówni – oszczercy, wierni – obłudnicy skromni – pyszałkowaci, religijni – bezbożni. Jest ona w całości zachętą do życia zgodnego z ideałami wyznaczanymi przez pozytywne strony tych przeciwności – do życia w prawdziwej bojaźni Bożej. Należy więc przypuszczać, że Autor zachęca swych słuchaczy do poszukiwania przyjaciół w gronie ludzi odznaczających się tymi właśnie cechami.

*„Być przyjacielem
to umieć patrzeć na drugiego
w chwilach radości i w chwilach smutku
i potrafić dzielić z nim to
Być przyjacielem
to umieć dostrzegać
dobro i piękno
które posiada każda istota
i potrafić je podziwiać.*

Rafał Warzecha

„Polatała się krew”

Zostań honorowym dawcą krwi

Historia leczenia krwią sięga tak daleko, jak sięga sama historia medycyny. Już w starożytnym piśmiennictwie możemy znaleźć wzmianki o leczniczych kąpielach w krwi, a także stosowania jej jako składnika wielu ówczesnych leków. W XVII wieku zaczęto coraz bardziej zgłębiać się w badania nad krwią na większą skalę. Tak zaczęły się pierwsze przetaczania krwi. Początkowo ówczesni lekarze podejmowali wiele prób przetaczania ludziom krwi zwierzęcej, gdyż jednogłośnie stwierdzali, że krew zwierzęca jest rzekomo czystsza od ludzkiej. Niestety wiele śmiertelnych powikłań związanych z tymi zabiegami okryło przetaczanie krwi złą sławą. Z tego powodu w wielu państwach wprowadzono prawny zakaz przetaczania krwi u ludzi, który na terenie znacznej części Europy obowiązywał przez ponad 150 lat. Liczne niepowodzenia nie zniechęciły jednak naukowców do przeprowadzania dalszych eksperymentów. Dopiero na przełomie XIX i XX wieku dokonano wielu przełomowych odkryć w dziedzinie transfuzjologii. Udoskonalone metody przetaczania krwi z czasem zaczęły przynosić pozytywne efekty i zostały rozprzestrzenione na całym świecie.

Początek rozwoju krwiodawstwa w wolnej Polsce datuje się na okres międzywojenny. Nie istniała jednak zorganizowana ogólnopolska sieć placówek służby krwi. Dopiero po II wojnie światowej Polski Czerwony Krzyż utworzył z ramienia

Ministerstwa Zdrowia pierwsze stacje krwiodawstwa, początkowo w Łodzi, następnie w Warszawie, Poznaniu, Katowicach, Gdańsku, Szczecinie, Krakowie i Lublinie. W roku 1951 powołano do życia Instytut Hematologii w Warszawie, co wiązało się z pilną potrzebą zorganizowania w kraju nowoczesnej służby krwi. Instytut ten miał czuwać nad rozwojem transfuzjologii i hematologii oraz - w imieniu Ministerstwa Zdrowia - sprawować nad obu dyscyplinami nadzór merytoryczny. W roku 1992 Instytut zmienił nazwę na Instytut Hematologii i Transfuzjologii. Istotną rolę w rozwoju honorowego krwiodawstwa odgrywają również: Polski Czerwony Krzyż, Kluby Honorowych Dawców Krwi oraz inne organizacje stawiające sobie za cel propagowanie honorowego krwiodawstwa (np. Europejska Fundacja Honorowego Dawcy Krwi).

Uczniowie naszej szkoły także mogli wziąć udział w akcji Honorowego Oddawania Krwi zorganizowanej przez organizację PCK.



Każdy, kto ukończył 18. rok życia mógł dobrowolnie wziąć udział w akcji i dobrowolnie oddać krew, zostając tym samym Honorowym Dawcą Krwi. Jeżeli ktoś nawet w najmniejszym stopniu przyczynia się do

uratowania życia drugiemu człowiekowi, zasługuje na to miano.

Życie ludzkie jest największą wartością, na której strażnicy powinniśmy stać. Nie ma wartości większej ponad ludzkie życie - pieniądze czy inne materialne pokusy są niczym w porównaniu z cudownym darem, jakim jest ludzkie życie. Nie wszyscy jednak są w stanie to pojąć i mają życie za coś nic nieznaczącego i błahego, zarówno w stosunku do siebie, jak i do innych. Zaślepieni własnymi żądzami nie potrafią docenić ludzkiego życia, które jest niewątpliwie kruche i ulotne. Sami możemy nie zdawać sobie z tego do końca sprawy, dopóki nie staniemy w obliczu śmierci i utraty bliskich nam osób. Ważne jest, żebyśmy byli świadomi, że każdy z nas może przyczynić się do uratowania życia drugiemu człowiekowi. Nawet oddanie zaledwie litra krwi może okazać się prawdziwie heroicznym czynem, dzięki któremu druga osoba będzie mogła dalej żyć. Nikt nie jest w stanie przewidzieć także tego, czy w przyszłości sami nie będziemy potrzebować pomocy...

W dzisiejszym świecie, pomimo dobrze rozwiniętej technologii i medycyny, człowiek nie jest w stanie sztucznie wyprodukować krwi czy innych organów potrzebnych mu do przeżycia. Wszystkie te doskonale niedoskonałe technologie pokazują, że czasami tylko człowiek jest zdolny uratować życie drugiemu człowiekowi poprzez właśnie oddanie krwi. Nie możemy pozostawać zatwardziali na krzywdę i cierpienie bliźnich. Czasami warto się przełamać, rozejrzeć dookoła i bezinteresownie wyciągnąć rękę do potrzebujących. To od nas zależy, czy pozostaniemy dalej zamknięci w świecie własnego „ja”, czy zrobimy ten pierwszy krok i

wyjdziemy innym naprzeciw.

Agata Stec

Sława i kariera najlepszym drogowskazem

Spotkanie z absolwentem naszej szkoły

W ramach cyklu " Spotkań z absolwentami " mieliśmy okazję gościć w szkole władze powiatu dąbrowskiego oraz absolwenta naszej placówki pana Bolesława Łączyńskiego. Pan Łączyński uczęszczał do technikum, był radnym gminy Szczucin w latach 1990 - 1998, radnym wojewódzkim, przedsiębiorcą rolnym oraz wójtem gminy



Szczucin.

Ma on na swoim koncie liczne sukcesy m.in. wybudowanie stacji uzdatniania wody i kompleksowe wodociągowanie, podczas jego kadencji gmina Szczucin była liderem w pozyskiwaniu środków pozabudżetowym w powiecie dąbrowskim. Absolwent naszej szkoły jest inicjatorem i autorem wielu programów o zasięgu lokalnym i rejonowym np. " Program unieszkodliwiania azbestu w

województwie małopolskim na przykładzie gminy Szczucin", " Program Bezpieczny Wał ". Otrzymał statuetkę " Uskrzydłonego " za indywidualny wkład w dzieło rozwoju kultury. Pan Łączyński podkreślił że szkoła, do której uczęszczał (a obecnie PCEiKZ) jest według niego najlepszą placówką i poleca ją każdemu.

Osiągnięcia i sukcesy jakie zdobył pan Łączyński są najlepszym drogowskazem dla obecnej młodzieży.

Sylwia Zięba

Nie śpij! Za chwilę matura!

Przygotowania do matury w naszej szkole

Powoli nadchodzi maj, a więc miesiąc, w którym uczniowie ostatnich klas szkół średnich i nie tylko przystąpią do matury. Jak co roku, na krótko przed egzaminem zaczęło się tzw. „wielkie poprawianie”. Czy można było tego uniknąć? Oczywiście. Ciężka i systematyczna praca w zupełności wystarcza, aby osiągnąć satysfakcjonujące wyniki. Nauczyciele już od września przestrzegali uczniów, żeby nie obudzili się z cudzysłowową „ręką w nocniku”. Jednak znaleźli się i tacy, którzy zostawili wszystko na ostatnią chwilę.

Od początku bieżącego roku szkolnego nauczyciele: języka polskiego, angielskiego i matematyki organizowali różnego rodzaju zajęcia, które miały na celu przypomnienie i utrwalenie wiadomości przed jakże ważnym egzaminem. Cieszyły się one naprawdę dużym zainteresowaniem. Miejmy nadzieję, że zajęcia

te przyniosą oczekiwane rezultaty i wszyscy uczniowie naszej szkoły uzyskają pozytywne wyniki na maturze.

Maturzystom życzymy powodzenia, aby Wasz egzamin okazał się znakomitym wstępem w dorosłe życie. Pokażcie się z jak najlepszej strony! Cała nasza społeczność szkolna trzyma za Was kciuki.

Rafał Warzecha

Wielki świat zawitał do Szczucina

Dzień języków obcych w PCEiKZ

W marcu w naszej szkole został zorganizowany Dzień Języków Obcych. W tym roku gościliśmy w naszej szkole gimnazjalistów z Borek, Pacanowa, Szczucina i Radgoszczy, którzy wzięli udział w konkursie



„Gimnazjalista-Lingwista”. Miał on na celu wyłonić najlepszych uczniów w języku angielskim i niemieckim. Laureaci konkursu otrzymali dyplomy i nagrody. W dalszej części

Dnia Języków Obcych wzięła udział młodzież z naszej szkoły. Najpierw chętni uczniowie zostali podzieleni na trzy grupy. Każda z nich miała wykazać się w specjalnie przygotowanym quizie, wiedzą o wybranych krajach obcojęzycznych, takich jak: Niemcy, Włochy oraz Anglia i Ameryka. Pomimo trudnych pytań przedstawiciele wszystkich grup świetnie sobie z nimi poradzili i do samego końca szli łeb w łeb. Grupy reprezentantów Włoch i Niemiec okazali się o włos lepsi od reprezentantów Anglii i Ameryki i zajęli ex aequo pierwsze miejsca. W czasie podliczania punktów odbyły się występy młodzieży naszej szkoły, która przy akompaniamencie zespołu wykonała piosenki w języku włoskim, niemieckim, angielskim oraz polskim. Uczennice naszego liceum podjęły się także zaprezentowania słynnego monologu Hamleta w języku angielskim.

Tego dnia uczniowie naszej szkoły i zaproszeni goście mogli zapoznać się z różnymi ciekawostkami i przede wszystkim poznać kulturę innych krajów.

Agata Stec

Raperskie rekolekcje

Czas refleksji

Tradycyjnie przed świętami młodzież naszej szkoły uczestniczyła w rekolekcjach. Gwoździem rekolekcji były nie tylko nauki, ale także spotkanie z raperem z Nowego Sącza – Arkadio, które dał świadectwo swojego nawrócenia. Opowiedział o swoim staczaniu się w okresie dziecięcym i powolnym powracaniu do Boga i normalnego życia.

Najważniejsze, co wynieśliśmy ze spotkania z nim to świadomość, że aby być w zgodzie ze sobą i z Bogiem zależy od nas samych, od ludzi, których spotykamy na swojej drodze i od modlitwy. Arkadio również swoimi piosenkami opowiadał o swoim życiu, a także o sukcesach, jakie teraz odnosi.

Agata Stec